

Wzrost liczby nowotworów po katastrofie w Fukushima

10 lipca 2016

Wstrząsający nowy raport „Wzrost liczby nowotworów w Japonii po katastrofie w Fukushima” autorstwa Fairewinds Energy Education (FEE) ujawnia, że nieustające topienie się reaktora w elektrowni Fukushima Daiichi, które zaczęło się w marcu 2011 roku, zaowocowało blisko 230-krotnym wzrostem liczby przypadków raka tarczycy w prefekturze Fukushima i może spowodować wzrost liczby nowotworów w całej Japonii w przyszłości o jeden milion.

Według FEE dane dostarczone przez grupę cenionych japońskich lekarzy oraz Tokyo Electric Power Corporation (TEPCO) potwierdzają bezpośredni związek między tą katastrofą i licznymi przypadkami raka w Japonii.

Raport lekarzy z roku 2014 zatytułowany „Pluton i nienaturalny uran w powietrzu znaleziony w odległości 120 km od Fukushima DNPP kilka dni po wybuchach wodoru w reaktorze” pokazuje, że częstość występowania raka tarczycy jest 230 razy większa niż normalnie.

FEE twierdzi, że oświadczenie TEPCO potwierdza diagnozę białaczki u pracownika tej firmy, który przez ostatnie cztery lata miał nieprzerwany kontakt z promieniowaniem pochodzącym z Fukushimy. Niestety, podczas pierwszych miesięcy po katastrofie większość pracowników TEPCO nie nosiła wymaganych dozymetrów potrzebnych do mierzenia poziomu ich napromieniowania, co uniemożliwiło dokładne pomiary.

Według przekazów Enenews.com Arnie Gundersen, główny inżynier w Fairewinds, oznajmił 4 listopada:

„Minęło prawie pięć lat od wybuchu w Fukushima Daiichi i wiadomości napływające z Japonii nadal nie są dobre (...).

Podobnie jak większość moich kolegów, uważam, że dojdzie do wzrostu o co najmniej 100 000, a być może nawet o milion przypadków raka w Japonii w przyszłości na skutek tego stopienia (...). Jaka jest więc granica? Nowotwory pojawiające się obecnie w Japonii to wierzchołek góry lodowej. Przykro mi to mówić, ale najgorsze dopiero przed nami.”

Treść raportu FEE przeczy stale nieoszacowywanym poziomem promieniowania i skutkom przedstawianym przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej, TEPCO i japoński rząd.

Obecny model ryzyka z powodu promieniowania oparty jest na nieaktualnej wiedzy i na danych zebranych od ocalałych po ataku bombowym w Hiroszynie. Opracowano go, zanim odkryto DNA i zdobyto wiedzę na temat większej nawet o sześć rzędów wielkości genotoksyczności powodowanej przez tak zwaną „indukcję fotoelektronową” związaną z małymi dawkami radioizotopów – to znaczy na temat przyswajania przez nasze tkanki bardzo małych dawek radioizotopów, takich jak pluton-239, uran-238 i ponad sto innych będących produktami ubocznymi reakcji jądrowych zachodzących w elektrowniach atomowych.

Badania opublikowane w grudniu 2011 roku w „Journal of Environmental Radioactivity” potwierdzają, że radioaktywny pył z elektrowni w Fukushima dotarł na Litwę i zawiera w sobie pluton, najbardziej zabójczy pierwiastek stworzony przez człowieka. Zdaniem autorów zmierzone stężenie radioizotopów wskazują na ich „masowe przemieszczanie się w atmosferze na duże odległości” z Japonii przez Pacyfik do Ameryki Północnej, a potem przez Atlantyk do Europy Środkowej, „jak pokazują modele”.

Oznacza to, że każdy region w strefie działania prądu strumieniowego, który obejmuje połowę planety na północ od równika, może mieć kontakt z jakąś ilością radioaktywnego pyłu. Jest to bardzo niepokojące, zwłaszcza gdy zdamy sobie sprawę, że nie ma czegoś takiego, jak bezpieczna dawka, a

szkody (w ludzkiej skali czasu) nie ulegają rozproszeniu: okres połowicznego rozpadu plutonu-239 wynosi 24.200 lat, a uranu-238 – 4.460.000.000 lat, czyli więcej niż wynosi wiek naszej planety.

Tłumaczenie: Nexus

Źródło oryginalne: GreenMedInfo.com

Źródło polskie: Wolna-Polska.pl